

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny prenumeraty:
We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 60 — miesięcznie, z doręczeniem do domu Mk. 65 —
Na prowincji z przesyłką pocztową Mk. 70 —
Cena pojedynczego numeru południowego we Lwowie i na prowincji:
3 Mk.

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 3 Mk. Nadawane i nekrologia za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 9 Mk. — Ogłoszenia w kronice 20 Mk., za wiersz po kronice 15 Mk., na pierwszej stronie 30 Mk. — Drobne ogłoszenia 1 Mk. za wiersz.
Ogłoszenia: w porannym wydaniu o 30%, droższe, zamiejscowe o 100%, droższe, zagraniczne o 200%, droższe.
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni:
Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów. — W Ameryce zamówienia na „Słowo Polskie” przyjmuje „Polish News Agency” 26 Newark Ave., Jersey City N. J.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego”.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

Ważna decyzja.

Stojmy w obliczu faktu o wielkiej doniosłości historycznej, stanowiącego w procesie kształtowania się stosunków międzynarodowych po traktacie wersalskim ważny etap na drodze do ugruntowania pokolowych norm w współżyciu narodów starego świata.

Francja postanowiła uznać rząd sowieński, znieść blokadę Rosji i zezwolić a nawet popierać stosunki handlowe i przemysłowe z Rosją.

Trojakie są — zdaniem naszym — przyczyny tego doniosłego postanowienia rządu francuskiego, ostatniego chronologicznie z rządów wielkich mocarstw europejskich, który zdecydował się na wejście w stosunki z bolszewikami: 1. wytrwała i usilna agitacja dyplomatycznych misji sowieckich, występujących pod płaszczykiem ekspedycji celem nawiązania stosunków handlowych z Zachodem rozpoczęta przez Litwinowa, prowadzona dalej i ukończona przez Kamieniewa i Krasina; 2. pozostający w ścisłym w związku z temi misjami a działający jako ich skutek nacisk Anglii i sfederowanych z nią potężnych anonimowych czynników wielkiej międzynarodowej finansjery; 3. pogrom Wrangla.

Ostatnia przyczyna była tylko tą bezpośrednią „causa efficiens”, która przyspieszyła zwycięstwo obu pierwszych w decydujących sferach francuskich. Klęska Wrangla uwolniła rząd francuski od resztek szkodałów, jakie nim kierowały względem idei irredenty rosyjskiej i rozwiała ostatecznie wszelkie — przynajmniej na razie — nadzieje pokładane w niej jako środka do zlikwidowania bolszewizmu.

Polityka Francji względem Rosji najbardziej konsekwentna z polityk wszystkich innych mocarstw koalicyjnych, pragnąca czynnie do ostatniej niemal chwili zniszczyć zmorę czerwonego niebezpieczeństwa dla Zachodu, przeniknięta najbardziej ze wszystkich innych humanitarnym i kulturalnym idealizmem — musiała ostatecznie po tylu nieudanych próbach, gorzkich zawodach i licznych ofiarach, czynionych nie tylko dla swego dobra, ulec zasadniczej rewizji i przystosować się wreszcie do faktów, silniej i wymowniej przekonywujących aniżeli naidalej w przyszłość patrzące i najlepiej teoretycznie przemysłane programy.

Sowiety przerwały zwycięsko wszystkie dotychczasowe próby odrodzenia, uległy w procesie swego kilkuletniego rozwoju pewnemu — że się tak wyrażymy — europeizowaniu, umożliwiającemu już dzisiaj podjęcie z nimi przez narody zachodu stosunków choćby narazie natury przedwzrostkowej gospodarczej.

„Dura necessitas” zniewała Francję do zbliżenia się do sowieków, choć niewątpliwie zdała sobie ona dobrze sprawę z tego, iż zbliżenie to wprowadza ją w sferę wpływów dla niej bynajmniej niepożądanych, bo uzależniających ją w wysokim stopniu od potęg liberalno-żydowskiej finansjery, wypróbowanej sojusznikami III. międzynarodówki.

O ile więc z jednej strony fakt uznania sowieków przez Francję jest niewątpliwie doniosłym krokiem w kierunku pacyfikacji Europy — przynajmniej na czas najbliższy, — to z drugiej strony kryje on w sobie groźne niebezpieczeństwo i zapowiedź wzmożenia się wpływów tak sowieków, jak Anglii i idącego z nią ręką anonimowego mocarstwa.

To niebezpieczeństwo groźne jest zwłaszcza dla Polski.

Sowiety, uzyskawszy uznanie rządu francuskiego najbardziej dotychczas mu wrogiemu, zabezpieczwszy się do pewnego stopnia od możliwości nowej ingerencji Francji w wewnętrzne sprawy rosyjskie — tem zachwale i agresywniej występować będą wobec nas. Oczekiwać tego należy tembardziej, że Francja, nasza najwierniejsza aliantka wobec zlikwidowania popieranych przez siebie widoków na Wschodzie, przestanie angażować zainteresowanie swoje i kapitały moralne i materialne pomocy dawanej dotychczas Polsce, a w ka-
żdym razie procent ich znacznie obniży. Będzie to rzecz zupełnie naturalna i logiczna wynik uznania sowieków przez Francję.

Nieprzebrębny zaś przypadek ile państwo polskie zawdzięczało i zawdzięcza Francji. Z chwilą, gdy na bezpośrednią tę pomoc liczyć już nie będzie mogło,

zdwoić i zwielokrotnić musi własną ostrożność, pogotowie moralne i materialne, oparte jedynie o własne narodowe zasoby.

Niemniej, musi rząd polski wyzyskać uchwałę rządu francuskiego w ten sposób, iż opierając się na nim jako na prawnym precedensie, tem śmielej żądać może od mocarstw koalicji uznania przez nie traktatu ryskiego a zwłaszcza ratyfikowania przez koalicję granic wschodnich, w Rydze ustalonych, których ostateczne zdefiniowanie zastrzegł sobie — jak wiadomo — sprzymierzeni.

Uznanie sowieków przez rząd francuski jest nową druzgocącą klęską polityki federacyjnej. Jak najwydatniejsza pomoc Francji dla Wrangla była bowiem koniecznym postulatem tej polityki, i pragnął jak najskuteczniej odciążyć front Petlury i wogóle wschodni z wojsk sowieckich a przez to umożliwić, realizację na-

poleońskich marałów. Likwidacja Wrangla i oświadczenie Francji, iż ta Wranglowi odmawia prawa reprezentowania rządu rosyjskiego i uważa się za zwolnioną od wszelkich wobec niego zobowiązań — jest ostatecznym pogrzebaniem pomysłów federacyjnych, gdyż uniemożliwia dalsze ich snucie przy poparciu jedynie odosobnionego rządu polskiego, który przedewszystkiem punkt ciężkości swej polityki wschodniej będzie musiał zwrócić w kierunku jak najtrwalszego zabezpieczenia się od agresywności swego wschodniego sąsiada.

Z tego punktu widzenia rozważana enuncjacja rządu francuskiego wnoszącej do naszej polityki wschodniej pierwiastki regeneracyjne, gdyż zmusi kierujące nią odpowiedzialne czynniki do liczenia się z rzeczywistością a tem samem do porzucenia raz na zawsze zgubnych dla państwa pomysłów federacyjnych.

Józef Rudnicki.

NA DOBIE.

Cnoty i grzechy.

Zleżały, nie traktowany dziś przez nikogo poważnie satyryk rzymski zapytywał niegdyś, poprawiając na sobie fałdy togę, czy w stosunkach z ludźmi należy powodować się tem, co uczciwe, czy tem, co użyteczne. Pytanie wydaje się mocno naiwne i w praktycznych czasach dzisiejszych nie postawiłby go nikt tylko satyryk, ale nawet sielankopisarz.

Czy przecież powrót do tego starożytnego zagadnienia, na pozór tak prostego, nie przydałby nam się dziś więcej, niż kiedykolwiek? Niebezpieczeństwem wszelkiego, a więc i politycznego życia nowoczesnego jest jego pośpiech, pęd od zdarzenia do zdarzenia do rekordu chyżości. „Noch Goethe machte das zu Fuss und Schiller ritt den Pegasus, ich radle” — opiewał dowcipnie ten postępek w doborze środków komunikacyjnych niedawno zmarły wielki poeta niemiecki. Co się z tem przyspieszeniem tempem we wszelkich dziedzinach życia wiąże, w żadnej wszakże tak wyraźnie, jak w politycznej, to powierchość, brak należytego trawienia, które jest nieodzowne zdrowiu zbiorowemu. Ze świadomością galimatjasu, wytwarzającego się w głowach, galopujemy koło zjawisk, mając czas zaledwie pochwylić je od strony zewnętrznej, zatracając natomiast potrzebę ich przenikania, tworzenia o nich sądów moralnych.

I to odbija się na naszym rozwoju jako pośrednich uczestników życia politycznego w sposób niekorzystny. Upała nas jazda po gazetach po tym, jak ktoś powiedział „cudownym strumieniu atramentu płynącym tam, gdzie jest przyszłość”. Jednym z powodów takiego właśnie powierzchownego przyjmowania zjawisk politycznych, przyjmowania jako sensacji tylko i nowości, jest nienaruszony spokój prasy polskiej wobec przyniesionego przez drut telegraficzny nazwiska przyszłego ministra skarbu. Jaki? Więc zmarł minister, będzie minister nowy? Tamtemu trzeba do trumny wrzucić trochę złośliwości i inwektyw, a temu uklonić się w pas. Tem więcej, że ten dawny — tak rozumuje po cichu spokojna w sumieniu część prasy — to był człowiek nie nasz, a z nowym, znamy się nie od dzisiaj.

Nie myślę tu mówić o kwalifikacjach Jana Kantego Steczkowskiego do teki skarbowej, boć wiadoma jest rzeczą, że to fachowiec. Ale czy człowiek poza fachem nie powinien, wchodząc w szranki polityczne, przedstawiać i czegoś więcej? Wszakże to już drugi „fachowy” z tej samej grupy politycznej bierze w ręce ową nieszczęsną, nikomu w Polsce, a najmniej samemu temu, kto ją dzierży, nie mogącą dogodzić tekę.

I tu właśnie rozpoczyna się rola prasy polskiej, jako czynnika osądzającego. Deklaracji, podpisanej przez Jana Kantego Steczkowskiego w odpowiedzi na postawienie sprawy polskiej na forum międzynarodowym, nie wolno zapomnieć żadnemu Polakowi. Więc jakże? U kowadła wersalskiego zawił się inny Polak z nicości, z mgławicy, z niechęci dzisiejszych naszych aliantów własną siłą wiarą, niezłomnym mózgiem, własną prawością i konsekwencją stworzył podłoże przyszłego państwa, kuł to państwo realnie potężne,

na miarę równości z mającemi się z nim sprzymierzyć. Oni w tym czasie, gdy myśmy się o to nie martwili, marzyli o Polsce nieśmiało, żyjąc schematami wspomnień historycznych, a śmieli z nich wyzbywali w podróży do Wiednia i Berlina prawo do życia potworkowi państwowemu: Polsce — buforowi w zwycięskim, na podbój świata wybierającym się pociągu — ekspresie niemieckim. I o tym człowieku się zapomnieli, przeszło się nad nim bez skrępowania do porządku, zrobiło go reakcjonistą, zdrajcą, wrogiem sił żywych narodu, a tego, który mu przeszkadzał w pracy, który mu wyrwał z ręki młot, podniesiony w Wersalu, a wściekłość i błąd strach wywołujący w całej Germanii, tego się powołuje do zaszczytów, do gospodarowania majątkiem państwowym? I to jest zdrowy stosunek sił rozstrzygających o naszym jutrze?

Chcę nie być fałszywie rozumianym. Potężna, od czasów Wielopolskiego równa sobie nie mająca osobowości polityczna Romana Dmowskiego zbyt przeraża to wszystko, co wyprodukował lub wciągnął w siebie, krzykiem i nadrabianym tupetem, a nie istotnymi siłami twórczymi żyjący obozisk lewicowy, żeby to sło o jakieś przeciwstawianie sobie dwóch ludzi, wzrostem umysłowym i wartością moralną niewspółmiernych. Nienawidzę, jaką cieszy się ten jedyny u nas na europejską miarę mąż stanu w kanibalskich kołach „ludowej” Polski, jest właśnie najlepszym dowodem jego wartości, z którą współzawodniczyć nie może prezydent Polski buforowej, pomazaniec beselerski. Czyniąc to zestawienie, mam raczej na oku smutną stronę moralną poruszanej sprawy. Bo co ona naprawdę znaczy? Że w Polsce nie wybaczają się i nie zaponują tylko cnoty, łatwiejsze natomiast są do odpuszczenia grzechy, choćby nawet ze stanowiska narodowego śmiertelne.

Ze według klasyfikacji Tarle'a istnieją dwa tłumy: kochający i nienawidzący, wiem dobrze. I wiem jeszcze, że ten drugi musi być zawsze aktywniejszy, więcej w swych uczuciach bezpośredni. Zaznał tego podobno na swej skórze każdy naprawdę wybitny człowiek w Polsce. W szafowaniu różni w stosunku do rzetelnej usługi bywający skąpi, zato cierniami są wysłane stanowiska, na których się tylko znajdują istotnie zasłużeńi, ci, którym już Stanisławowski poeta kazał „chodzić za pasy z niewdzięcznikami”.

Niemam tu, co tu wypisałem, jakiejś melancholii, nieodłącznej od rozczarowania, jakiego się doznało. Wpływy, działające w obecnym życiu publicznym Polski, nie mogą chyba budzić nadziei, więc nie mogą i rozczarowywać. I nie są też uwagi niniejsze „veteni” przeciw wprowadzeniu Jana Kantego Steczkowskiego do gabinetu. Są tylko apelem do słabnącego w harmonie ciągłych odmiann politycznych myślu moralnego i jeszcze przypominam im owych „mgły nie przestających słów o wadze obywatelskiej, uczciwości”, która jako sprawdzian przy wyborze kandydatów na jakiekolwiek stanowisko powinna zawsze towarzyszyć „użyteczności”.

Mieczysław.

POLACY! PAMIĘTAJMY O PLEBISCYCIE GÓRNOŚLĄSKIM!

Datki przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Mariacki, L. 10.

Przegląd polityczny.

Z KOMISJI WOJSKOWEJ.

Na posiedzeniu komisji wojskowej p. minister wojny na interpelację w sprawie udziału żołnierzy polskich w armjach Petlury, Bałachowicza i Peremykina odpowiedział, że powędrowali tam, na własną rękę, jedynie awanturnicy żądni wrażeń i przygód.

PO ROZBICIU WRANGLA.

„Le Renssaigne” w „Libre Parole” (15 listopada), nie chce, aby Francja w roku przyszłym znów posyłać musiała gen. Weygand’a do Warszawy. „Jedynym środkiem, pisze, dla uniknięcia tego niebezpieczeństwa jest wzmocnienie Polski, zapewnienie jej dostępu do morza przez Gdansk, wzniesienie jaknajpotężniejszej przegrody pomiędzy Rosją a Niemcami. Tu tylko jest zbawienie. Tem gorzej jeśli jest ono sprzeczne z pewnemi kombinacjami. Nie ma czasu na poświęcenie żywotnych interesów na ołtarzu pozornych porozumień.

LLOYD GEORGE O POLSCE.

Odpowiadając w Izbie gmin na interpelację posła Mackensie, Lloyd George oświadczył, że według ostatnich informacji gen. Żeligowskiego, aczkolwiek rząd polski publicznie wypowiedział się przeciw jego akcji, prowadzi w dalszym ciągu ataki przeciwko Litwie kowieńskiej (?). Lidze Narodów nie powiodło się doprowadzić do zawieszenia broni. Mówca nie wie o specjalnym układzie militarnym między Litwą a Łotwą. Ponieważ sprawa ta pozostaje w rękach Ligi Narodów, debaty nad ewentualną interwencją Anglii byłyby zupełnie bezprzedmiotowe.

Posel Curzon zagadnął Lloyd George’a o stosunki polsko-sowieckie, na to Lloyd George odpowiedział, że rząd sowiecki oskarża Polskę o nie przestrzeganie linii rozejmu w myśl umowy ryskiej, o raz o udzielanie pomocy Petlurze. W tej sprawie ze strony Polski nastąpiło urzędowe zaprzeczenie. Z drugiej strony jest pewne że jency polscy są wcieleni do oddziałów bolszewickich w Smoleńsku. Wszelkie sprawy sporne między Polską a Rosją sowiecką są obecnie omawiane przed zawarciem ostatniego pokoju. Rząd angielski nie widzi żadnej przyczyny do interwenjowania, lecz przedsięwziął wszelkie środki, aby być poinformowanym o toku wypadków.

PÓLURZĘDOWA PRASA CZESKA O NOWYM RZĄDZIE W AUSTRII

Z powodu powołania nowego rządu w Austrii, skład którego weszli w większości członkowie stronnictwa chrześc., społecznych pisze „Česke Slovenska Republika”, że w składzie nowego gabinetu w Austrii dopatruje się dalszego ciągu polityki reakcyjnej, gdyż partja chrześcijańsko-społeczna jest par-excellence partja wojenna. Nie da się zaprzeczyć, że w interesie rządów Rennera w stosunku między Austrią a Czechosłowacją nastąpiło uwagi godne uspokojenie. Jeżeli jednak przypomniemy sobie, że dr. Renner był przez partję, która doszła teraz do władzy jak najbardziej zwalczany, a zwłaszcza zważywszy, że przeważna część partji składa się z monarchistów, to musi się dojść do przekonania, że we wzajemnym stosunku Czechosłowacji do Austrii ujawni się wkrótce brak zaufania. „Wiemy — pisze nazwany organ — że republika czechosłowacka ma możność urzeczywistnienia praw mniejszości narodowych w Lidze Narodów i że nasza republika skorzysta z tego prawa, o ile tego gdzie potrzeba. Podczas gdy mniejszość niemiecka w Pradze ma więcej szkół, aniżeli potrzebuje, 8 tysięcy dzieci czeskich w Wiedniu nie mają dotąd ani jednej klasy ludowej. Republika czechosłowacka musi osądzić ten kierunek polityki rządu wiedeńskiego i stosownie do tego ułożyć przyszły swój stosunek do republiki austriackiej.

TOWER W OBRONIE SZPIEGA.

W dniu 22 listopada zakończył się w Toruniu proces przeciw dr. Rysardowi Wagnerowi, oskarżonemu o zbrodnię zdrady tajemnic wojskowych na korzyść Niemiec. Sądy zasądziły Wagnera na jeden rok więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Przebieg tej sprawy jest niezwykle ciekawy i rzuca charakterystyczne światło na wysokiego komisarza gdańskiego p. Towera. P. Tower, nie czekając na wynik śledztwa pierwiastkowego, ani na wyrok sądowy, opierając się jedynie na opinii zaprzysiężonych Niemców, sprawę oskarżonego Wagnera skierował do Ligi Narodów. Zastępca p. Towera p. Strutt ponownie podniósł tę sprawę i skierował ją na posiedzenie Ligi Narodów w Genewie, skarżąc się na bezpodstawne zarządzenia sądów polsk. i domagając się zwolnienia Wagnera. Wbrew jednak zabiegom sprzymierzeńców Wagnera, wina jego została uładowiona. O wyniku śledztwa i wyroku władze polskie zawiadomiły przedstawicielstwo polskie przy Lidze Narodów.

W RAZIE POKOJU Z ARMENJĄ NACJONALIŚCI TURECCY UDERZĄ NA GREKÓW.

Z Konstantynopola donosi korespondent Matin’a, że zgromadzenie narodowe Angory przyjęło zasady bolszewickie i obwołało Mustapha Kemal komisarzem ludowym.

Z źródeł dobrze poinformowanych zapewniają, że zebrana pod przewodnictwem Mustaphy Kemal rada wojskowa postanowiła, przenieść, zaraz po ukończeniu operacji militarnych w Armenii, gros sił wojskowych na front smyrneński.

Na terytorjum armeńskiem pilnowałoby w tym wypadku porządku plemiona Kurdów, cieszące się sympatją Kemalistów. Kontrolę objęliby oficerowie tureccy.

D'ANNUNZIO PRZECIW UKŁADOWI W SANTA-MARGHERITA.

Cafe Włochy przyjęły z zadowoleniem układ między Włochami a Jugosławiją, jedynie Idea-Nazionalista wyraża swe niezadowolenie. Dziennik ten podaje, że d'Annunzio zajął wyspy Veglia i Arbo. Rząd w Rijcie odmówił uznanie traktatu. Załoga Rieki wsiadła na okręty wojenne i prawdopodobnie na rozkaz d'Annunzia zaatakowała Sebenico i Spalatto, przyznane Jugosławacji. Wojska d'Annunzia zajęły terytorja na wschód od Rieki, zajmowane dotychczas przez wojska włoskie. — Jedynie w miasteczku Podogreo ludność stawiała opór, wobec czego bersaglierzy wycofali się. Mieszkańcy wysp Veglia i Arbo witali wojska d'Annunzia z entuzjazmem.

Niemcy oświadczają, że nie wypełnią traktatu wersalskiego, jeśli utracą Śląsk.

Nauen. (PAT) Na czwartkowym posiedzeniu parlamentu Rzeszy, kanclerz Rzeszy oświadczył, że Niemcy nie będą mogli wypełnić traktatu wersalskiego, jeżeli Górny Śląsk zostanie oderwany od Niemiec.

Zaprotestował także przeciw machinacjom polskim i polskiemu terrorowi i wyraził nadzieję, że komisja międzywojsznicza będzie się starała o spokojne przeprowadzenie plebiscytu.

Bolszewicy wybierają się do Wilna?

Londyn. (PAT) Reuter. Sfery miarodajne nie trzymały dotychczas potwierdzenia wiadomości, jakoby rząd rosyjski zawiadomił rząd litewski, iż będzie

prawdopodobnie zmuszony do obsadzenia Wilna. Również nie otrzymano wiadomości, jakoby rokowania pokojowe w Rydze zostały przerwane.

Francja i Ameryka nawiążą stosunki z Rosją bez uznania sowietów.

Lyon. (PAT) Radio. Na posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych wysłuchano expose premiera Leyguesa, który oświadczył, że armia niemiecka zostanie zredukowana do 150.000 ludzi, materiał zaś wojenny niemiecki oraz węgiel zostały wydane stosownie do postanowień traktatu pokojowego. Premie jednak przeznaczone na polepszenie losu górników niemieckich nie zostały na razie zrealizowane. Co się tyczy Górnego Śląska, pokonano tam wielkie trudności, związane z plebiscytem. Głosowanie ludowe odbędzie się około 15 stycznia 1921.

Co się tyczy klęski Wrangla, Francja spełniła

swój obowiązek humanitarny, ewakuując 125.000 ludzi, znajdujących się na Krymie. Rząd francuski nie uznał sowietów, jest jednak skłonny do nawiązania stosunków handlowych francusko-rosyjskich. Francja nie czyni odpowiedzialnym narodu rosyjskiego za działania jego przywódców. Francja udzielała Polsce zawsze, ilekroć tego zachodziła potrzeba, odpowiednie porady.

Paryż. (PAT) Z Konstantynopola donoszą, że Francja zamierza zorganizować armię Wrangla. Reorganizacja odbędzie się na Galipoli i na wyspie Lemnos.

Sprawa grecka.

Paryż. (PAT) Z Aten donoszą, że zwolennicy Konstantyna przygotowują inawer wyborczy, mający skłonić wyborców do równoczesnego głosowania na Konstantyna i Venizelosa. Ma to na celu uniknięcie rewizji traktatu w Sevres i ocalenie owoców dyplomatycznych Venizelosa.

Londyn. (PAT) „Times” donosi, że angielski rząd spraw zagranicznych nie będzie się sprzeciwiał powrotowi Konstantyna na tron grecki, jeżeli tego po-

wrotu domagać się będzie naród grecki, przedstawi on jednak nowemu rządowi, że nie będzie miał tego poparcia, jakim się cieszył Venizelos.

Ateny. (PAT) Rząd wydał do narodu greckiego orzeczenie, w którym wzywa do licznego udziału w głosowaniu w dniu 18 grudnia br. W dniu tym bowiem naród grecki ma głosowaniem tajnem udzielić rządowi pełnomocnictwa do wysłania do króla Konstantyna delegacji z prośbą aby powrócił do Ojczyzny.

Niemcy a Stany Zjednoczone.

Paryż. (PAT) Jak donoszą dzienniki nowojorskie, senator Cormick, który wyjechał na 6-cio tygodniowy pobyt do Francji i Anglii, oświadczył, że w razie przyjęcia wniosku Coxa który proklamuje pokój z Niemcami, nastąpi podjęcie stosunków handlowych między Niemcami a Stanami Zjednoczonymi na podstawie norm handlowych z czasów przedwojennych. Równocześnie zostaną także zamianowani agenci dyplomatyczni.

Berlin. (PAT) W kołach miarodajnych oświadczają, że ani rządowi ani instytucjom bankowym nie jest wiadomem o udzieleniu kredytu amerykańskiego Niemcom.

Paryż. (PAT) Wedle doniesienia z Waszyngtonu republikanie na jednym z najbliższych posiedzeń senatu przedłożą wniosek o jaknajrychlejsze podjęcie stosunków handlowych z Rosją, bez uznania jednak rządu sowieckiego.

Z komisji sejmowych.

Komisja przemysłowo-handlowa rozpatrywała ponownie projekt ustawy giełdowej, z uwzględnieniem opinii wyrażonych przez rzeczoznawców na ostatnim zebraniu Komisji.

Komisja prawnicza przystąpiła do trzeciego czytania ustawy o ochronie lokatorów i przyjęła 10 początkowych artykułów.

Komisja aprowizacyjna przeprowadziła dalszą dyskusję nad sprawą oszczędnego spożywania mięsa i chwaliła ograniczyć je w poniedziałek i piątek. Następnie rozpoczęto dyskusję nad wnioskiem p. Wojdy w sprawie obdzielania cukrem mieszkańców wsi i miast.

Proces Benesza.

Morawska Ostrawa. (PAT) Wczoraj popołudniu odbyła się w Boguminie konferencja reprezentantów zawodowych organizacji robotniczych w sprawie pobawienia pracy robotników polskich wskutek akcji plebiscytowej. Dyskusja była ożywiona, gdyż tak polskiej jak i czeskiej strony podnoszono szereg zarzutów. Ostatecznie wybrano komisję złożoną z 5-m członków, która zbada indywidualne wypadki wyłączenia. Przewodniczącym tej komisji jest dr. Müller, kierownik ekspozytury policji w Boguminie.

Przewiny federalizmu.

W rozważaniach poświęconych likwidacji polskiej polityki federalistycznej wskazaliśmy już poprzednio, że polityka ta literalnie ani jednej, choćby najmniejszej, korzyści Państwu polskiemu nie przyniosła.

Obecnie zestawimy w najogólniejszych zarysach rachunek olbrzymich i przeważnie niedających się już powetować szkód, jakie ta samobójcza polityka wyrządziła Rzeczypospolitej.

Zacznijmy od grzechu pierworodnego i kardynalnego.

Opętany marzycielską ideą stworzenia Stanów Zjednoczonych Europy wschodniej pod hegemonją Polski federalizm popierany ze wszystkich sił przestronictwa radykalne a zwłaszcza przez polską partię socjalistyczną, zawarł nie tak nienaturalny jakby się na pierwszy rzut oka zdawało, sojusz z polską partią militarzną. Napelnivszy się dzięki temu niesłychanie marbowym animuszem, postanowił federalizm prowadzić z bolszewikami wojnę bez końca, aż do zupełnego ich powalenia, aż do zajęcia Moskwy i Petersburga, choćby ten marsz tryumfalny miał się skończyć aż gdzieś na Uralu. To też oferta pokojowa, którą bolszewicy przedstawili Polsce z początkiem tego roku, była federalistom ogromnie nie na rękę. Rozpoczęto więc grę chytrą, choć bardzo przejrzystą. Jawnie ad usum tuum prasa socjalistyczna dęła głośno w surmy pokojowe, po cichu zaś ci sami socjaliści, jako członkowie sygnedjonu federalistycznego propagowali dalszą wojnę aż do zupełnego upływu krwi. W tym celu polska partia militarzna stworzyła niesłychanie błędną — jak się później okazało — doktrynę, rozszerzając nawet w specjalnych broszurach, w których udawano, że Polska może bić bolszewików gdzie zechce, kiedy zechce i ile razy zechce. Rezultatem tej propagandy był słynny epizod Borysowski, rozbicie się rokowań pokojowych w samym zawiązku z powodu sporu o miejsce uroczystości i dalsza wojna. Nastąpiła tryumfalnym uroczystościami warszawskimi ukoronowana wyprawa na Kijów po tron dla Semeona Petlury, nagłe załamanie się frontu polskiego, katastrofalny odwrót naszych wojsk i marsz bolszewików aż pod ścianki Warszawy, Lublina i Lwowa. Polska stanęła na samej krawędzi przepaści. Wśród żydowsko-niemiecko-masońskich zaprzysiężonych wrogów Polski zapanała radość. Zdawało im się bowiem, że to „państwo sezonowe“ wkrótce już runie do tej otchłani niebytu, z której niedawno się wyłoniło. Rozpoczęły się upokarzające odwoływania się narodu polskiego do narodów świata i socjalistów polskich do robotników Europy. Federalizm skruszony, bezradny i doprowadzony do stanu zupełnej prostracji, porzucił swoje „dumne“ hasła o „samodzielnej polityce“ i poszedł do Canossy koalicyjnej, wysyłając ówczesnego premiera do Spa. Władysław Grabski przyjąć musiał na siebie tragiczną rolę kozła ofiarnego i podpisać podyktowany przez Lloyd George'a układ, którego następstwem była utrata polskich terytoriów Śląska Cieszyńskiego i wydanie 150.000 ludności polskiej na łup samowoli czeskiej.

I oto jest pierwszy wielki grzech federalizmu: utopienie w Dnieprze sprawy Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy. Pozostaje drugi, dla całości Państwa, jeszcze może bardziej złowrogi. „Cud nad Wisłą“ ocalił wpra-

wdzie Polskę od śmierci dzięki nahludzkiemu wysiłkowi doprowadzonego do rozpaczliwego instynktu samozachowawczego narodu. Ale straszne konsekwencje przebywania choroby będzie społeczeństwo nasze odczuwać bardzo długo jeszcze. Któż wróci życie tym tysiącom, które padły ofiarą federalistycznej Don Kichoterii? Któż innym tysiącom uzdrowi ich okaleczale członki? Kto odda społeczeństwu zmarnowane plony bogatych ziem, które byłyby nam pozwoliły po raz pierwszy przeżyć zimę bez obcej pomocy? Kto wynagrodzi ubytek bydła i koni uprowadzonego przez bolszewików, co znów na szereg lat odsuwa możliwość odbudowy rolnictwa? Kto da zadośćuczynienie za niewystawione meki ludności 1/3 części Polski, za ostateczne zrujnowanie skarbu państwowego, za definitywne zarznięcie waluty polskiej?

Wszystkich klęsk tych mogliśmy uniknąć, bo pokój mogliśmy mieć jeszcze w lutym. Lecz pokój ten udaremnił federalizm, żądny podbojów w imię niepodległości Litwy, Białorusi i Ukrainy, a przeto on wyłącznie ponosi winę tej katastrofy gospodarczej, ku której zdążamy z przerażającą szybkością. I to jest drugi jego grzech główny.

Dalsze przewiny federalizmu dotyczą zagmatwania lub zaprzepaszczenia żywotnych naszych interesów na wschodnich kresach.

Zacznijmy od północy.

Mieliśmy w ręku — dzięki męstwu naszego żołnierza Dźwińsk i Letgalję, lecz w imię idei federacyjnej odstąpiliśmy te obszary o dużym procencie polskiej ludności Łotwie, nie zastrzegając nawet jakichkolwiek choćby minimalnych praw dla mniejszości naszych: dziś ludność polska tych okolic, gnębiona przez Łotyszów, ciężko odpokutowuje magnacki gest federalizmu.

Mieliśmy od kwietnia 1919 w ręku arcy-polski Wilno i przeważnie polskie obszary sąsiednie, lecz zamiast zgodzić się zdrowym rozsądkiem, wolał mniejszość ludności i Sejm ustawodawczy — włączyć to ziemie do Rzeczypospolitej, woleliśmy w imię idei federacyjnej stwarzać fikcję niepodległej Litwy, aż doczekaliśmy się zajęcia Wilna przez Litwinów, interwencji Ligi Narodów, „buntu“ generała Żeligowskiego, dziwnego nowotworu w postaci Litwy Środkowej i wysoce niepokojącej perspektywy plebiscytu.

Mieliśmy w ręku duże terytoria białoruskie wraz z Mińskiem, ziemie grawitujące do Polski, lecz zamiast pracować nad zespoleniem tych ziem z Państwem naszym, woleliśmy w imię idei federacyjnej uciekać na Białorusi patryjotyzm polski, a natomiast budzić par force, przy pomocy „Straży kresowej“ nieistniejącego zgola patryjotyzm i separatyzm białoruski, aż doczekaliśmy się utraty Mińska i pozostawienia poza granicami Państwa miliona rdzennych Polaków, których protest z tego powodu tak ogromnie zdziwił „twórcę“ pokoju ryskiego p. Jana Dąbskiego.

Mieliśmy wreszcie w ręku, aż do chwili podpisania pokoju wstępnego, historycznie, kulturalnie, a w znacznej mierze i etnograficznie do Polski przynależne obwody Kamieńca Podolskiego i Płoskirowa, których przyłączenie do Rzeczypospolitej mogliśmy z łatwością w Rydze od bolszewików uzyskać, ale żądania tego nie mogliśmy nawet pojąć, bo byliśmy związani, nie ze stanowiska prawa wprawdzie, ale ze stanowiska honoru i moralności, nielegalnym układem ze złowrogim watażką Petlurą, który te polskie ziemie w przeciagu miesiąca utracił na rzecz bolszewików.

Dodajmy, że z powodu wyłącznego zajęcia się sprawą tworzenia na wschodzie niepodległych państw ukra-

innych spuściliśmy zupełnie z oczu tysiącokrotnie dla nas ważniejsze problemy kresów zachodnich, że gdyby nie majaki federalistyczne, byłibyśmy z pewnością korzystniej dla Polski załatwili i sprawę Łódzka i sprawę plebiscytu na Warmii, Mazurach i na Śląsku Górnym — a otrzymamy tak olbrzymią litanję win federalizmu, że dziś, w chwili ostatecznej likwidacji tego kierunku, naszej polityki, musimy go kategorycznie potępić i stwierdzić, że był prawdziwym dla odrodzonej Polski nieszczęściem.

Na tem nie kończą się jednak grzechy tej polityki. Dzięki temu, że w Polsce prowadzono dwie polityki, jedną oficjalną Sejmu i Rządu, a drugą właśnie federalistyczną, nieoficjalną, ale wpływy tamtej pierwszej stała paraliżująca, zyskaliśmy w świecie opinię jakiegoś kraiku bałkańskiego, jeśli nie afrykańskiego, w którym wszystko jest płynne, niepewne i niestalone, w którym w każdej chwili mogą nastąpić najbardziej nieprzewidziane niespodzianki.

Jeśli dziś Polska jest politycznie osamotniona, bo nawet z najwierniejszą przyjaciółką Francją formalnym sojuszem niezwiązana, jeśli jest gospodarczo zbankotowana, a finansowo zbankrutowana — to także wina federalizmu, który przez dwa lata wytrwale nad tem pracował, aby Polska nie stała się państwem praworządne.

Na konferencji małopolskiego Oddziału P. P. S. stwierdził tow. Ziemięcki, że w „Rydze zwyciężyła koncepcja endecka, bo dla Polski było niepodobniństwem dalej walczyć o zrealizowanie idei federacyjnej“. Tem samem stwierdził tow. Ziemięcki, że słuszność miała demotacja narodowa, gdy od początku potępiała federalizm jako politykę nieczystą i fantastyczną, a temsamem skłoniła i dla Państwa zgubną.

Cóż z tego, że znów — jak po wojnie światowej — myśl demokratyczno-narodowa triumfuje, skoro stracił, jakie federalizm Polsce wyrządził, nikt już odrobić nie zdoła!

Korzystaj z chwili!

Nie jutro
lecz dziś

nabądź „MILJONÓWKĘ“

bo może w najbliższą sobotę

wygra numer

który dziś sprzedają za 1010 marek.

HR. SFORZA NA KONFERENCJI W LONDYNIE.

Paryż. (PAT) Dotychczasowo nie wiadomo jeszcze, czy prezydent Giolitti wobec złego stanu zdrowia będzie się mógł udać do Londynu na konferencję z premierami angielskim i francuskim. „Temps“ dowiaduje się, że Giolitti wskutek choroby nie może jeszcze opuścić łóżka. Wiadomość identyczną podaje również Biuro Reutera, dodając, że w zastępstwie Giolitti'ego do Londynu uda się prawdopodobnie hr. Sforza.

głosu złotego paza, który z nalołem drwin i oddźwiękiem sympatii rzucił jej z balkonu drażniące a pieszczotliwe wyrazy.

A teraz, czy nie ma się złudzenia, że oni są tam znówu?

Są, grali dalej komedję podczas gdy ich nie było. Mówili dalej o miłości młodzieńczej, która nigdy nie zna spokoju, tylko ustawicznie przerywa się z krainy przeczuć w niebo nadziei, chora na wewnętrzny żar tęsknoty za ukojeniem w jedynem, ogromnem, wyłącznym uczuciu. Mówili oboj, młodszy ze skargą, starszy z żalem a teraz powiada złoty do błękitnego, że nie należy tak gorąco pragnąć aby wzajemność kobiety chwyciła nas i ujarzmiła.

— Nie, wierz mi — mówi — że miłość której się zazna w objęciach białych ramion, w oczach jak niebo a w ustach jak zbawienie, za blizką jest ziemi i pyłu. Zamienia ona wolną wieczność marzeń na szczęście, które się liczy na godziny i wiecznie w przeciągu godzin. A choć to szczęście ciągle się odmładza, to przecie nie ma promieni jakie trwają bez zmienny nad marzeń wieczną młodością. O! tyś jest szczęśliwy!

— Przeciwnie. Ty nim jesteś! — powiada błękitny — cały świat bym oddał gdybym mógł być tobą.

Błękitny wstaje i puszcza się łrogą ku Kampanji, podczas gdy złoty szepcze patrząc za nim z posępnym uśmiechem:

— Jaki on szczęśliwy!

Z dalsza obraca się błękitny raz jeszcze w stronę balkonu i woła machając biretem:

— O! Tyś szczęśliwy!

✱

Trzeba tu róż. Potem mógłby może wiatr otrząsnąć cały potop płatków różanych z przeciążonych kwieciami gałęzi i powiać je śladem błękitnego paza.

Przekład W. M.

I. P. JAKOBSEN.

Róże powinny były tu kwitnąć.

(Dokończenie.)

Druga artystka gra w obrazku dramatycznym smukłą melancholię. Niezameżna. Historii nie ma żadnej. — ale to absolutnie żadnej; nikt o niej nie zgoła nie wie. A przecie tak wymowną, subtelnym konturem jest prawie chuda jej postać. W tej bursztynowo bladej, regularnej twarzy, ocenionej krętym gąszczem czarujących włosów, osadzonej na silnej prawie męskiej szyi, z uśmiechem ironicznie wyzywającym, a przecie gnącym z tęsknoty, z oczyma bez dna, chmurność ma jakiś miękki akcent, jak ciemny płatek w kwiecie bratka.

Kaftan jej przyćmiono złotą barwą, obcisły w sze rokie podłużne pasy, z wysokim kołnierzem i guzikami z topazu.

Wązka, marszczona kreska bramuje kołnierz i rękaw ciasny u przegubu ręki. Spodnie krótkie, buflaste, barwy zgniót zielonej z spłowiałą purpurą w rozciągach. Trykot szary.

Prosta rzecz, że paż błękitny ma śnieżysto biały. Obaj w biretach. Taki ich zewnętrzny pozór. Złoty stoi w górze na balkonie i wychyla się z niego, podczas gdy błękitny siedząc na ławce przy wodotrysku wygodnie w tył przechylony, obejmując opierścienionymi rękami swoje kolana. Zadumany patrzy w dal Kampanji. Poczem powiada:

— Nie, ponad kobiety na świecie niema nic!...

Nie rozumiem tego... jakiś czar musi tkwić w koncepcji ich stworzenia. Widzę je tylko jak przemijają. Izaura, Rozamunda, Monna Liza i inne, widzę jeno jak szaty przylegają do ich kształtów, poruszające się ich ruchami i serce me wsysa krew ze wszystkich żył moich,

głowa zostaje pusta i bezmyślna, członki osłabłe i drżące a cała istota moja zwarta w pełn długiej, lekliwej tęsknoty? Co to być może? Tak, jakby niewidzialne szczęście przechodziło mimo drzwi moich a ja bym je miał schwycić, przytrzymać na własność a schwycić nie mogę, gdyż niewidzialne. Czy to nie dziwne?

Na to powiada pąż z balkonu:

— Gdybyś siedział u jej stóp Lorenzo a ona w zamysleniu zapominała, po co cię kazała wezwać, trwałbyś w milczeniu. Jej piękna twarz nad tobą bardziej oddalona w obłokach swych marzeń, niż gwiazda na niebie a przecie tak bliska, że każdy rys jej piękności, każdy ton jej cery liliowej w swym białym spokoju czy w miękkiej różanej przemianie, przystępny dla twego podziwu. Czy nie miałbyś poczucia, że ona siedząc, tuż, należy do innego świata niż ten na którym wibując jak kłębuszek? Że ona inny świat ma w duszy, inny dokopała siebie gdzie jej myśli świąteczne przystrojone dają do jakiegoś nieznanego ci celu, gdzie kocha zdala od ciebie i tego co twoje, od twojego świata i od wszystkiego, w jakiejś dali wymarzonej, upragnionej... gdzie dla ciebie w jej myśli najnniejszego miejsca niema, pomimo, że pragniesz poświęcić się dla niej, życie oddać i wszystko, tylko na to, aby coś było między nią a tobą. Choćby tylko cień miłej niż łączności, o wiele mniej niż przynależności nawet.

— Istotnie, tak, ty wiesz jak to bywa... Jednak...

Po brzegu żelaznej galerji przebiega jaszczurka. Staje i ogląda się. Porusza ogonkiem...

— Gdyby tak kamyk pod ręką... dostaliby ci się mój czworonogi kłejnosć!

— Nic z tego, trafić ich nie można; słyszą kamyk zanim doleci. Ale zawsze, bodaj się prześlę!

Jednak i paziowie znikli równocześnie.

Błękitna siedziała właśnie w tak uroczej pozycji, szczerza a nieświadoma tęsknota była w jej wzroku, a nerwowość przeczuć w jej ruchach, równie jak w żalnym wyrazie ust gdy słuchała miękiego, nżkiego

GŁOSY PUBLICZNE

Z okazji Zjazdu zawodowego
Związku pracowników kolejowych.

Spółeczeństwu polskiemu winniśmy odświeżyć prawdę, kto rządzi Związkiem zawodowym pracowników kolejowych Rzeczypospolitej (popularnie Z. Z. K. zwany), jakich wiąże on ludzi i dlaczego powstały inne organizacje zawodowe kolejowe. Pisma lewicowe swoim obyczajem oszukują opinię publiczną i fałszują fakta.

W r. 1918 odbył się pierwszy zjazd kolejarzy polskich w Warszawie, za inicjatywą ówczesnego premiera i ministra kolejowego, inżyniera Moraczewskiego. Na zjeździe tym nie było wcale delegatów z b. dzielnicy pruskiej. Nad statutami przyszłego Związku zawodowego pracowała komisja, złożona z przedstawicieli wszelkich dawnych organizacji kolejowych z Galicji, t. j. związków urzędniczych i kategorii niższych, zorganizowanych w socjalno-demokratycznych partyjnych związkach. Komisja ta wypracowała statut związku bezpartyjnego i przedłożyła go zjazdowi pod uchwałę. Wtedy p. Kaczanowski, młody socjalistyczny, na własną rękę wniósł osobny projekt związku, w którym wprowadził czysto polityczne, partyjne, zasadnicze zmiany. Jako jeden z celów związku a. p. uznał postulat: że związek zawodowy ma popierać akcję ludu pracującego, odnośnie do poprawy bytu. Na to nie dali się wziąć wytrawni znawcy stosunków i ludzi, t. j. najpoważniejsi delegaci z Małopolski i małą część z Królestwa i przedstawili całą tendencję partyjną statutu na plenum zjazdu. Tam jednak nie znaleźli należytego poparcia i zrozumienia niebezpieczeństwa ze strony niewyrobionych politycznie i nie znających naszych socjalistów delegatów z Królestwa.

Zjazd oświadczył się, pod wpływem motywów p. Kaczanowskiego, że minister Moraczewski chce mieć do kilku godzin zatwierdzony statut na całą Polskę, podług jego poprawek, a wtedy, widząc grozę położenia i nie chcąc przykładać ręki do niebezpiecznej akcji wygrywania kolejowców do wszelkich społecznych walk o poprawę bytu wszelkich klas pracujących (może nawet nie-polskich), delegaci w liczbie 30 założyli protest przeciw tym poprawkom i opuścili zjazd, komunikując ministrowi Moraczewskiemu o powodach secesji.

Na czele secesjonistów stali wybitni i dzielni ludzie jak radca Chojny i Bukiewicz z Krakowa, radca Radziszewski i inżynier Wiktor ze Lwowa, inżynier Korecki z Królestwa, dalej delegaci ze Śląska.

Secesjonisci postanowili założyć na razie organizację bojową tylko na terenie b. Galicji, aby nie przeszkadzać Królestwu w zapoznaniu się z mienami socjalistycznymi z Galicji. Założono więc nowy Związek, t. zw. ogólnie zawodowy bezpartyjny związek kolejowców, który w miejsce dawnego Związku urzędników, łączył miał żywoły kolejowe od robotnika do urzędnika wyłącznie na tle zawodowym.

Z czasem Związek ten po przyłączeniu się doń kolejarzy poznańskich przemienił się w t. zw. Polski Związek Kolejowców (P. Z. K.). Związek ogólnozawodowy bezpartyjny, założony przez secesjonistów, spełnił swoją rolę, bo Ministerstwo nie zgodziło się na wprowadzone przez Kaczanowskiego poprawki polityczne i § 1 statutu znikł bezpowrotnie.

Sytuacja prawna została uratowana, ale w praktyce urzędy pozostały w rękach socjalistów i komunistów (jak Bernstaedt, Sulkowski). Uchwalono święcić 1-go maja i pozostało pod kierunkiem posłów socjalistycznych. Pierwszy zjazd z r. 1918 w Warszawie uchwalił wprowadzić szumnie przez rok nie urządzać strajków, aby nie kłaść kłód pod nogi organizującej się Ojczyźnie, ale efekt był taki, że urządzono ich w tym pierwszym roku kilkadziesiąt i urządził się nie tylko dla poprawy bytu pracowników, ale i ze względów partyjno-politycznych (n. p. w sprawie przyspieszenia ustalenia stosunku korony do marki przedłożył p. Hausner istniejący i już pomyślnie co do rezultatów zakończony strajk o kilkanaście godzin we Lwowie). Polski Związek Kolejowców, mający w swoim statucie tak § „Stać wiernie przy Ojczyźnie”, nie urządził dotąd ani jednego strajku, uważając strajk w czasie wojny i kiedy Ojczyzna w potrzebie, a Zarząd kolejowy w organizacji za niedopuszczalną i szkodliwą formę walki. Polski Związek Kolejowców złączył żywoły przeważnie narodowe i ma prawie monopol w Poznańskim i na Pomorzu, a w Królestwie robi coraz większe postępy, bo tam poznano się już na farbowanych, bezpartyjnych lisach z pod „czerwonego sztandaru”. Dotąd Polski Związek Kolejowców liczy przeszło 80.000 członków, podczas gdy Z. Z. K. członków tylko traci i liczy ich nie wiele więcej od Polskiego Związku.

Dodać należy, że z pod wpływów Z. Z. K. wyłamał się już od roku wszyscy maszyniści z całej Polski i założyli osobny związek, ściśle zawodowy i bezpartyjny. Oprócz tego powstał z odłamu Z. Z. K. w Warszawie osobny „Związek binralistów”, dalej istniejący Związek inżynierów kolejowych, Prawników kolejowych i tworzy się na Śląsku, jako część Zjednoczenia narodowego, osobna grupa kolejowców. — Tak więc jak widzimy, poznało się dużo ludzi na znanej robocie naszych P. P. S.

Jeszcze słów parę o próbach t. zw. zbliżenia się obydwu najeźdźczych Związków, t. j. Z. Z. K. i P. Z. K. Otóż próby te polegały na tym, że proponowano się zlanie związków z pozostawieniem u steru „socjalistów”. Na takie zlanie się główny zarząd P. Z. K. w Warszawie nie przystanie, byłoby to bowiem pogrzebanie „bezpartyjności”. Dziwna rzecz, że P. Z. K. ludzi się, że zorganizuje partyjnie i ludzi z innych stronnictw. Ogień i woda nie godzą się.

W końcu nie od rzeczy dodać, że względami Ministerstwa kolei cieszył się zawsze tylko Z. Z. K. — a P. Z. K. musiał sam wszystko wywalczyć, n. p. zatwierdzenie statutu długie miesiące zalegało w Ministerstwie kolei i Ministerstwie Spraw wewnętrznych nim zdecydowano się poprzeć zdrową placówkę zawodową.

Tyle słów rzeczywistej prawdy o związkach zawodowych kolejowych.

N A D E S Ł A N E.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Cukrownia w Chodorowie obsadzi 2 posady
magazyniera materiałow
oraz 6394n

magazyniera cukru

Pisemne zgłoszenia wraz z podaniem referencji należy wnieść do Dyrekcji Cukrowni w Chodorowie.

Atoli między wnioskami z teorii Lorentza wysnętymi wystąpił wniosek, którego nie można było pogodzić z zasadą względności. Zasada względności (w znaczeniu ścisłym) miała już oddawna w fizyce prawo obywatelstwa. Brzmi ona: „Prawa sformułowane dla danego układu K, mają walor dla każdego układu K' pozostającego względem K w ruchu jednostajnym i postępowym”. Teoria Lorentza staje w sprzeczności ze szczegółową zasadą względności, kładąc nam przypuszczać, że układ współrzędnych nieruchomy względem eteru będzie uprzywilejowany w tym sensie, iż w odniesieniu do niego dadzą się prawa fizyczne sformułować prościej, niż względem któregośkolwiek innego układu pozostającego w stanie jednostajnej translacji. Nadto każe nam teoria Lorentza przypuszczać, że skoro eter spoczywa bezwzględnie, to ruch ziemi względem niego musi się dać eksperymentalnie stwierdzić. Tu jednak spotyka się ona ze sprzeciwem ze strony wyników jakie osiągnął Michelson przez swoje eksperymenty, wykonane tak precyzyjnie, że niepodobna ich kwestjonować, a wykazującym jakoby, iż eter porusza się wraz z ziemią. Lorentz starał się wyniki tego doświadczenia pogodzić ze swoją teorią, przyjmując, że części przyrządu użytego w doświadczeniu (i wszelkie przedmioty) zmieniły swoje rozmiary zależnie od tego czy były zwrócone w kierunku ruchu ziemi, czy też poprzecznie. Owa ad hoc stworzona hipoteza pomocnicza pogodziłaby teorię Lorentza z eksperymentem Michelsona, jest jednak zasadniczo niesprawdzalna (bo wraz z przyrządem ulega i metr, którym go mierzyć chcemy temu samemu skurczeniu), nadto ratuje teorię, która przez swoją sprzeczność z teorią względności nie zasługuje na zaufanie.

Czy jednak nie udałooby się pogodzić teorii Lorentza zarówno z zasadą względności jak i z doświadczeniem Michelsona, Tego zadania podejmuje się Ein-

W sprawie zamku w Olesku.

W sprawie zamku w Olesku ze źródła dobrze poinformowanego otrzymujemy następujące pismo:

Ks. Aleksander Moszyński, opisując w orze 546 „Słowa Polskiego” obecny smutny stan zamku w Olesku, zarzucił także Wydziałowi krajowemu, względnie jego następcy T. Wydziałowi Samorządowemu, że za bytek ten niedostateczną oraczi opieką. „A przecież Wydział krajowy — pisał — powinien był koniusz od dać ten zamek w jakąś opiekę, powinien był w ten zamczysku ulokować weterańską lub inwalidę, któryby zamczyska pilnował i mógł żyć przytem dostatecznie, gdyż do zamku należy kilkanaście morgów roli i gruntu”.

Po zasięgnięciu informacji w T. Wydziale Samorządowym możemy stwierdzić, co następuje:

Bolesny stan zamku w Olesku nie jest wynikiem zaniedbania ze strony Wydziału krajowego, względnie Samorządowego, lecz tylko następstwem długotrwałej wojny i barbarzyńskich rabunków, jakich dopuszczali się w zamku kolejno wojska austriackie, węgierskie, rosyjskie, ukraińskie i bolszewickie. Zamek nie był porzeczony opiecej ani przed wojną ani obecnie, gdyż zarządcą zamku z ramienia Wydziału krajowego (Samorządowego) był i jest p. Emanuel Branistattar, który mieszkając w najbliższym sąsiedztwie zamku, czuwał nad jego całością i bezpieczeństwem pod kontrolą kuratora zamku p. Gulewosza ze Złotego Potoka.

Zarówno po ustąpieniu inwazji rosyjskiej jak też ukraińskiej, Wydział krajowy dwukrotnie zarządził wykonanie najpilniejszych robót konserwacyjnych. Dwa razy naprawiano bramę wchodową i zarządzano zamykanie jej na kłódkę, okratowywano dobrze okna i naprawiano dach. Najud bolszewicki znów unicestwił wszystkie te adaptacje. Po ustąpieniu bolszewików T. Wydział Samorządowy ponownie wyasygnował znaczniejszą kwotę (40.000 mkp.) na przeprowadzenie najbardziej niezbędnych robót konserwacyjnych w zamku i wykonanie ich zlecił swemu architektowi, radcy budownictwa p. Kamienoborskiemu w porozumieniu z konserwatorem okręgu lwowskiego dr. Józefem Piotrowskim i inż. Marjanem Osliskim. Roboty te są obecnie w toku, jak niemniej przeprowadza się, celem uniemożliwienia intruzom dostępu do zamku, otoczenie górą zamkową, drutem kolczastym, ołafowanym bazylarem przez D. O. G. we Lwowie.

T. Wydział Samorządowy poczynił również starania celem osadzenia w zamku inwalidy, któryby, przebywając stale na miejscu, pilnował bezpośrednio całości zabytku.

Wreszcie odniósł się Wydział Samorządowy do Ministerstwa sztuki i kultury, robót publicznych i rewnictwa w sprawie przeprowadzenia definitywnej, gruntownej restauracji zamku, co wymagać będzie kilkumilionowego wkładu, oraz w sprawie zabezpieczenia przyszości zamku przez umieszczenie w nim jednej z przewidzianych ustawą sejmową powiatowych rolniczych szkół ludowych. W tej ostatniej sprawie rozpoczął T. Wydział Samorządowy również pertraktacje z Towarzystwem gospodarskim we Lwowie.

Einsteinowska
teoria względności i grawitacji.

(Sprawozdanie z odczytu prof. dr. Stanisława Loria).

W ubiegłą środę odbyło się posiedzenie Towarzystwa politechnicznego, na którym prof. Loria przedstawił w głównych zarysach stosowaną przez A. Einsteina teorię względności czasu, przestrzeni i masy. Rozpoczął od przedstawienia genezy teorii. Zrodziła się ona z dążności do pogodzenia niektórych wniosków elektromagnetycznej teorii Maxwella z doświadczeniem. Wyprzedziły ją wysiłki Hertza, które jednak uzgodniły teorii z doświadczeniem nie zdołały i szczęśliwsze badania Lorentza, którego teoria dotyczy I-o zagadnienia atomistycznej struktury elektryczności, II-o stosunku eteru do materii. Rozstrząsa mianowicie Lorentz zagadnienie, czy ciała materialne, poruszające się wloką za sobą eter — ów hipotetyczny ośrodek, uzdalniający przestrzeń do przewodzenia fal elektrycznych i magnetycznych — czy też materia poruszająca się mknęła poprzez eter nieruchomy. Zagadnienie to już dawniej znalazło nieoczekiwaną odpowiedź w doświadczeniu Fizeau, którego wyjaśnić do czasów Lorentza nie zdołano. Światło rozchodzi się w wodzie znajdującej się w jakiejś rui bez ruchu z pewną prędkością c, jeśli jednak woda porusza się w kierunku światła z prędkością v, wówczas prędkość światła względem ścian rury jest $v = c + v(1 - \frac{1}{n^2})$. Oto rezultat doświadczenia Fizeau; przeczy on zarówno przypuszczeniu, że eter jest bezwzględnie nieruchomy, jak przypuszczeniu, że porusza się wraz z materią; w pierwszym bowiem wypadku musiałby $v=c$, w drugim $v=c+v$. Teoria Lorentza zdała bez reszty sprawę z tego faktu, tłumacząc nadto zjawisko dyspersji światła i przewidując zjawisko Zeemanna.

stein. Postępuje przytem metodą charakterystyczną dla wielkich badaczy, analizując założenia, na których się sprzeczną z doświadczeniem teorią powstała wszystkie bez wyjątku, nawet założenia najbardziej zakorzenione. Teoria Lorentza przyjmuje I-o nieruchomość bezwzględna eteru, II-o stałość świata. Pierwsze z obu powyższych twierdzeń powstało w wyraźnej sprzeczności z teorią względności. Ale i drugie z nich wydaje się być sprzeczne.

Pomyślmy, że na statku poruszającym się z prędkością v znajduje się obserwator mierzący prędkość, z jaką porusza się światło wysłane z jakiegoś źródła na brzegu rzeki. Tę samą prędkość zmierzy obserwator znajdujący się na brzegu jako c, zaś znajdujący się na okręcie jako c-v; zasada względności wymaga jednak, iżby dla poruszającego się względem brzegów jednostajnie i postępowo statku wszystkie prawa, a więc i prawo rozchodzenia się światła miały walor, wymagała więc, iżby prędkość światła względem okrętu była też równa c. Jakże elementy tego rozumowania należałoby zmienić, by pogodzić zasadę względności z zasadą stałości prędkości światła? Odwaga Einsteina każe mu zaatakować zasadę dodawania prędkości i pojęcie czasu. Zwraca on uwagę, że czasu niepodobna traktować w oderwaniu od wszelkich zjawisk, lecz że każdy sąd w którym czas ogrywa jakąś rolę jest sądem w równoczesnych zjawiskach. Jeśli powiadam: „pociąg przyjeżdża o godzinie 7 ej”, to znaczy to: „przybycie pociągu i znajdowanie się małej wskazówki zegara na siódmymce są współczesne”. Można by trudności z pojęciem czasu zważyć ominąć, gdyby się zamiast słowa „pora” mówiło „położenie małej wskazówki zegara”. Taka definicja pory nie wystarcza, jeśli chodzi o zjawiska, które znajdują się w innym miejscu niż zegar. Gdybyśmy zjawiska lokalizowali w czasie zapomocą różnych zjawiskami sąsiadujących zegarów, to nie mielibyśmy możliwości oceniania czasowego zjawisk przestrzennie oddalonych. Do tego trzeba określenia „synchronizacji”

MADESLANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

JAN ŚWIDERSKI

architekt-budowniczy

Lwów, ul. Kurkowa 1. 63.

Wykonuje plany, kosztorysy, ocenienia, kierownictwa, oraz
zrędbę budów nowych i rekonstrukcję starych w miej-
scu i na prowincyi. n6326

Wiadomości bieżące.

Lwów, 26 listopada.

Reperituar teatru miejskiego.

Sobota, 27 listopada, o godzinie 3 po południu
„Królowa Jadwiga”, dramat.

Sobota 27 listopada, o godzinie 7 wieczór „Cyru-
k sewilski”, opera komyczna.

Niedziela, 28 listopada o godzinie 3:30 po południu
„Lyzysztrata”, operetka.

Niedziela 28 listopada o godzinie 7 wieczór „Kor-
ljan”, poemat dramatyczny.

— APOLLO. Romans Paryżanki w 4 częściach po-
„Niebieski motyl”, film francuski.

— Raut Kola Pań T. S. L. zapowiedziany na sobotę
27. bm. w salach Kasyna miejskiego. zapowiada się
świetnie. W części koncertowej przybędą wspólni-
odział Fr. Plattówna, Z. Łozińska, Cz. Krzyżanowski,
B. Folański i St. Faliszewski. Po koncercie tańce. —
Zaproszenia i bilety w sekretariacie Kasyna miejsk.

— Wieczór listopadowy odbędzie się w Kleparowie
w budynku sokolim w dniu 28 listopada o godz. 6 wie-
czorem. W program wchodzi przemówienie dr. Mar-
celego Prószyńskiego, deklamacja, śpiew przedsta-
wienie amatorskie. Dochód na cele Ochronki.

— Co saważda szej tanczożnicy? „Gazeta
Wieczorna” wierzy tak wiadomo we wszystkim
intrygę narodowo-demokratyczną. Obruszona tedy
za mało lojalnem zachowaniem naszego miasta wo-
bec wręczenia buławy Józefowi Piłsudskiemu, ob-
winiła o to prezydium miasta. Dziś jest sprawiedli-
we pismo „w miłej możności” stwierdzić, że w
krytycznym czasie agendy prezydialnej sprawował
wiceprezydent Sahl. Tej „miłej możności” nie dzi-
wimy się wcale.

— Jak się obecnie podróżuje? Pani Wanda
Schatzowa wrocła do Lwowa z Przeworska z po-
droży po prowianty, bez prowiantów. W pociągu
bowiem zrabowały jej walizę, napełnioną różnymi
smacznościami, jakieś dwa niby wojskowe, bo
umundurowane indywidua. Pani Schatzowa zwró-
ciła się przytomnie po pomoc do trzeciego żołnier-
za, ale i ten był, jak w anegdocie o złodziejach,
takim samym żołnierzem, jak i jego dwaj współnicy.

— Cudze nie grzeje. Wasył Dmyterko z Włuk
poradował po Lwowie we futrze i tu spotkała go Agne-
szka Pawlaczkowa ze Sokolnik bez futra, ale za to
twierdząca, że futro jest własnością jej męża. zra-
bawą w czasie pamiętnych walk w r. 1918. Dmyterko
wywodził całą historię futra, upierając się, że posiada
je od lat dwudziestu pięciu. Spór oparł się aż o po-
licję, która Dmyterkę przytrzymała celem bliższego
ustalenia praw do futra.

Obrazy różnych malarzy okazujnie do sprze-
dania. ul. Lenartowicza 5. l. p. od 1 - 4 na lewo.
6404

Liga Nar. bez względu na wynik plebiscytu zbada stosunki narodowościowe na Śląsku.

Paryż 27 listopada. (Tel. wł.) Dzienniki fran-
cuskie donoszą, że bez względu na wynik plebiscy-
tu na Górnym Śląsku musi być przez Ligę naro-

dów przeprowadzone zbadanie stosunków narodo-
wościowych i językowych.

Połączenie Bałachowicza z Żeligowskim?

LONDYN. (Tel. wł.) 27 listop. „Morn. Post”
donosi, że w Wilnie rozpoczęły się rokowania o
połączenie armii Bałachowicza z armią Żeligow-
skiego. Jeżeli rokowania te doprowadzą do połą-
czenia tychże wojsk, jest prawdopodobne, że bol-
szewicy rozpoczną ofensywę na Wilno.

GRODNO. (Tel. wł.) 27 listop. Dwa pułki
ułanów Żeligowskiego, które były odcięte na tyłach
wojsk litewskich, przedarły się do Wilna z małymi
stratami.

„Zachęta”

salon sztuki współczesnej, Lo-
gionów 7. Otwarcie wysta-
wy gwiazdkowej i drzew-
orytów japońskich w niedzielę d. 28 listopada o godz. 11 rano.

Komunikat.

Celem odbioru asygnat na niewydane jeszcze
reszty należne na kartki chlebowe Nr. 8 zechcą Pp.
Kierownicy konsumów i zakładów zgłosić się w ka-
sie Miejskiego Zakładu aprowizacyjnego w sobotę
dnia 27 listopada b. r. 6453

Miejski Zakład aprowizacyjny.

Ze świata.

Zamiasz właściwych sztandarów „erzatz’e”. — O sled-
miusetosmdzieścicuszeszeu tysiącach franków i pięcio-
centimowej marce pocztowej.

Okazuje się obecnie, że Niemcy nie oddali Francji
wszystkich sztandarów z 1870 r. Jak wiadomo rząd
francuski wysłał do Niemiec rzeczoznawcę, który miał
sztandary od rządu niemieckiego odebrać. Rzeczozna-
wcy franc. oświadczone urzędowo, że sztandary wzięte
pod Metzem i Sedanem zostały w chwili zawieszenia
broni spalone i dano mu puszkę zawierającą popioły.
Sztandary, które Niemcy oddali Francji, wedle opinii
„Matin’a” nigdy w boju nie były, są to bowiem sztand-
ary gwardji narodowej z 1790, 1848 i 1870 r., które
Niemcy wywieźli z Paryża. Zaledwie jeden z oddanych
sztandarów mógł brać udział w bitwie. — należał bo-
wiem do formacji frontowej. Wyróżnia on się od in-
nych oddanych sztandarów tem, że zakończony jest or-
łem cesarskim. „Echo de Paris” przynosi wiadomość,
że miarodajne sfery francuskie wielką gdzie Niemcy
ukrywały sztandary wzięte pod Metzem, Sedanem i
Strassburgiem, a misja francuska generała Nollet’a do-
łoży obecnie wszystkich starań, aby sztandary wydo-
stać.

Niemcy nie chciały wydać ich przed 11 listopada,
aby nie brały udziału w uroczystościach francuskich.
Dlatego zaaranżowały to całą komedję oddania popio-
łów rzekomo spalonych sztandarów. Jest to tylko bez-
silna złość pruska, zadrósłnie strzegąca wielkich pami-
tek francuskich, są to jedynie wykrety, którymi przy-
najmniej na jakiś przedział czasu pragną Niemcy prze-
trzymać u siebie ten nie należący im, moralnie wielką
wartość posiadający skarb zwyciężonego narodu. Jest
to jedynie odwołanie się do sprawy. Naród francuski ma
pełne prawo domaganie się, ażeby mu jego historycz-
ne pamiątki zostały oddane, ażeby mogły być czczone
przez całą Francję, a nie da sobie zamydlić oczu zmy-
ślonymi powiastkami. Czasem we wręcz odmiennych
warunkach dzielą się rzeczy sobie pokrewne.

Pewien młody czeladnik krawiecki w Paryżu za-
pragnął wygodnego życia. Jako fachowiec uszył sobie
wspaniały mundur porucznika piechoty, włożył do ele-
gantckiego portfela bardzo mozołajnie wykaligrafowane i
ostępowane papiery i poszedł do ministerstwa finan-
sów. Tam powiedział swe nazwisko: hrabia d’Harcourt,
pokazał papiery i ten krótki proceder wystarczył, aby
bez żadnych długich ceremonialów wypłacono mu 780
tysięcy franków. Z pieniędzmi w kieszeni, zrzuciwszy
kostium i tytuł hrabiowski, puścił się pan Platel w wy-
godną podróż. Po miesiącu przekonano się w minister-
jum, że wydano na fałszywe papiery wymienioną wy-
żej sumę. Puszczono się w pogoń za Platel’em, złapanę-
go, część pieniędzy znaleziono noi jak to zwykle w ta-
kich razach bywa: więzienie, rozprawa, sąsądzenie.

O wiele krótszy czas wystarczył władzom admini-
stracyjnym pocztowym do wysłędzenia sprawczyń
innego oszustwa. 70 letnia staruszka użyła na omarko-
wanie listu marki już ostępowanej. Stawiono ją przed
sąd, odbyła się długa rozprawa, ostatecznie delikwen-
tkę uwolniono ze względu na jej podeszły wiek. Po-
wiedziano jej długie, umoralniające kazanie o tem, że
„qui vole un oeuf, vole un boeuf” (kto kraśnie jajo,
skradnie i wołu). A sens moralny obu tych historyjek
jest ten, że jednak łatwiej ukraść wołu aniżeli jajo.

WYSTAWA GRAFIKÓW POLSKICH.

Warszawa. (PAT) Jak podają pisma, wczoraj od-
było się otwarcie wystawy grafików polskich. Wy-
stawa przeznaczona jest dla zagranicy. Na razie be-
dzie urządzona kolejno w północnych stolicach Euro-
py, między innymi w Londynie.

Paryż. (PAT) Dzienniki donoszą, że z wierzchoł-
ka Mont Blanc oberwały się gazy skalne i spowod-
owały olbrzymią lawinę, która stoczyła się na lodowiec
Brento po stronie włoskiej, zatrzymując się przed wsią
włoską. Lawina wyrządziła szkody materialne; straż
w ludziach nie było.

W Administracji naszej złożyli:

Na zakład clemnych.

Major K. S. D. Argasiński składa zamiast Kwate-
rowego, należącego Wp. Albinowskiemu, dyr. dóbr w
Chodorowie 100 mk.

Na ociemniałych żołnierzy polskich.

Rodzina Pollów 100 mk.

Na Dom medyków.

Zamiast kwiatów na trumnę śp. Kazimierza Polla,
ofiaruje rodzina zmarłego 100 mk.

Na okręt „Dzieci Polskich”.

Zakład naukowy Dr. Niemca, rodzice dziatwy
63 Mk.

dwóch zegarów. Co do tego stawiamy arbitralnie na-
stępującą definicję: „dwa zegary, umieszczone w A
i B są synchroniczne, jeśli wystany przy odczycie t_A
na zegarze w A promień światła przybywa do B
równocześnie z odczytem t_B na zegarze w B i jeśli
wystany równocześnie z odczytem t_B z B promień
światła przybędzie do A równocześnie z odczytem
t_A, przyczem t_B - t_A = t_A - t_B.”

W ten sposób uzyskuje Einstein definicję „czasu”
(pory) danego zjawiska. Pomyślimy, że dwaj obse-
watorzy stwierdzili synchronizm swoich zegarów uż-
torze kolejowym, na którym porusza się pociąg, a
następnie wskoczyli do pociągu i tu znów przepre-
wadzili kontrolę synchronizmu zegarów. Stwierdzili-
by, gdyby pociąg poruszał się od A do B, że
t_B - t_A > t_A - t_B.

Nie stałoby się to dlatego, żeby zegary szły inaczej,
ale dlatego, że podczas gdy B umyka przed ścigają-
cym go promieniem światła, to A biegnie naprzeciw
odbitego w B promienia. Równoczesność, a więc i
czas są zatem zależne od układu współrzędnych co-
którego go odnosimy.

Ze względnością czasu łączy się względność dłu-
gości. Możemy szynę kolejową zmierzyć, gdy leży
na planie kolejowym, przykładając do niej odpowied-
nią ilość razy metr. Możemy ją też zmierzyć, gdy
leżdzie na torze, markując dwa punkty na torze, w
których się równocześnie w odniesieniu do toru poja-
wią oba końce szyny. Oba pomiary dadzą różne wy-

niki. Wogóle gdy system współrzędnych K’ posiada
względem układu K prędkość v, wówczas, każda dłu-
gość, poruszająca się wraz z K’ i leżąca w kierunku
ruchu wynosząca w systemie K e, wyniesie w syste-
mie K’ p’ = e √ 1 - v²/c². Temsamem,

jeśli układ K’ porusza się wzduż osi X, wówczas
współrzędne przestrzenne czasowe x’, y’, z’, t’, zapo-
mocą których zlokalizujemy zjawisko dane względem
systemu K’ wyraża się następującymi wzorami przez
współrzędne tegoż zjawiska w systemie K:

$$x' = \frac{x - vt}{\sqrt{1 - \frac{v^2}{c^2}}}$$

$$y' = y$$

$$z' = z$$

$$t' = \frac{1 - \frac{v}{c^2} x}{\sqrt{1 - \frac{v^2}{c^2}}}$$

Skrócenie przedmiotów w kierunku ruchu jest to samo
co u Lorentza, w ten sposób pozorna sprzeczność
między teorią Maxwell’a a doświadczeniem i teorią
względności zostaje usunięta. Skrócenie to nie jest jed-
nak u Einsteina hipotezą pomocniczą, ale wynikiem
ściślej analizy pojęcia czasu. Wszystkie prawa ważne
w danym systemie K’ jeśli w nich tylko zastąpimy
x, y, z, t, odpowiednio przez x’, y’, z’, t’. Związane

wzorami „L” noszącymi nazwę transformacji Lorent-
za, z których otrzymujemy transformacje tradycyj-
nej mechaniki, jeśli założymy c=∞, lub praktycznie,
icśli założymy, że prędkość światła jest nieosiągalna
przez prędkość zjawisk.

Teoria Einsteina wyjaśnia nam odbieganie do-
świadczeń z zakresu ruchu elektronów od praw Me-
chaniki Newtonowskiej jako zjawisko o prędkości po-
równalnej prędkości światła. Najdonioślejszym z tych
wniosków jest przyznanie pojęciu masy charakteru
względego i uzależnienie jej od energii ciała. W
związku z tem zasada zachowania masy stała się
wnioskiem z zasady zachowania energii.

Rzucając okiem na metodologiczne walory teorii
Einsteina stwierdza prelegent, że teoria ta tłumaczy
zjawiska w takim zakresie, jak tego dotąd żadna
teoria nie czyniła, że jest wolna sprzeczności, a na-
wet usuwa sprzeczności. Nie burząc niczego rozszerza
systemat praw klasycznych. Zmniejsza ilość zasad
niezależnych, na których system fizycznego światop-
oglądu jest budowany. Posiada wreszcie wartość
purystyczną, wskazując nowe problemy i odkrywając
nowe zjawiska.

Odczyt swój wygłosił prof. Loria przy pełnej
sali; część druga odczytu wygłoszona zostanie we
środe 1 grudnia o godz. 6-ej popołudniu.

A. K.

Pożyczka przymusowa — a pożyczka odrodzenia Polski

Z dnem 15/XII. rb. kończy się przedłużony ostatecznie okres otwartej subskrypcji długoterminowej pożyczki Odrodzenia Polski — a bezpośrednio po tym terminie uruchomiony zostanie aparat dla wymiaru i wybrania pożyczki przymusowej, która ma dać Państwu Polskiemu niezbędnie mu potrzebne 14 miliardów marek.

Ostatni więc czas dla powzięcia przez poszczególnych obywateli decyzji, czy podpiszą pożyczkę dobrowolną — czy też wyczekiwać będą na przymusowe odebranie im tej części mienia lub dochodu, którą z natury rzeczy obowiązkowo przyczynić się muszą do budowy Państwa Polskiego.

Każdy zatem z obywateli powinien rozpatrzyć dokładnie ciężary i dotkliwości pożyczki przymusowej z jednej — a korzyści i przywileje długoterminowej pożyczki Odrodzenia Polski z drugiej strony, oraz obznajomić się ze skalą wymiarową pożyczki przymusowej — tak — by wiedząc, co i w jakim stopniu mu zagraża — tudzież czemi z jaką dla siebie korzyścią może się przed grożącym mu złem chronić — mógł zdecydować roztropnie — i zapewniając sobie przywileje, płynące z subskrypcji dobrowolnej pożyczki — nie dać się zaskoczyć pożyczką przymusową.

Pożyczka przymusowa wypuszczona zostaje jako 3 proc. renta, pozbawiona prawa zastawu w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej.

Obowiązkowi nabycia pożyczki przymusowej podlegają tak osoby fizyczne jak prawne, te ostatnie jeśli są opodatkowane od zarobku, o ile majątek przewyższa 100.000 Mk. lub dochód roczny 36.000 Mk. (3.000 Mk. miesięcznie).

Posiadający majątek, a oprócz tego zarabiający, podlegają wymiarowi pożyczki przymusowej wedle obydwu taryf.

W taryfie wymiarowej od majątku zastosowany jest system progresji, poczynając od 2 proc. przy majątku małym, a kończąc na 20 proc. przy majątku dużym.

Posiadacz zatem majątku nad 100.000 Mk. zapłaci 2.000 Mk.,

posiadacz majątku ponad 200.000 Mk. płaci 5.500 Mk.,

ponad 500.000 Mk. płaci 16.600 Mk.

ponad 1.000.000 Mk. płaci 44.000 Mk.,

w końcu posiadacz 5.000.000 Mk. jeden milion marek i t. d.

Taryfa wymiarowa od dochodu rozpoczyna 5 proc. dochodu, a kończy 35 proc. od dochodu przewyższającego milion marek.

Od dochodu zatem nad 36.000 płaci się 1000 Mk., nad 100.000 — 7.200 Mk., nad 200.000 — 24.200, nad milion — 350.000 Mk. i t. d.

Pożyczka przymusowa wpłacana będzie w dwóch ratach. Rozdział pierwszej raty nastąpi na podstawie wielokrotności podatków państwowych — drugiej na podstawie szacunku majątku i dochodu przez specjalne komisje repartycyjne.

Oszacowanie majątków ruchomych i nieruchomości nastąpić ma wedle ich dzisiejszej wartości obiegowej.

Minister Skarbu jest upoważniony emitować pierwszą ratę po kursie do 10 proc. niżej kwoty nominalnej — drugą ratę po kursie do 10 proc. wyżej wartości nominalnej.

Celem zabezpieczenia wybrania pożyczki przymusowej zastrzeżono Państwu:

1) prawo pierwszeństwa hipotecznego dla zabezpieczenia pożyczki przymusowej na nieruchomościach do 1/5 ich wartości;

2) prawo obciążania rachunków bieżących i depozytów bankowych, i to tak efektów, jak i towarów, całą kwotą pożyczki przymusowej; za wyjątkiem depozytów obciążonych prawem zastawu na rzecz osób trzecich, które mogą być obciążone do 1/5 wartości;

3) prawo zakupu przedmiotów podanych po zbyt niskich cenach przez podatników.

Jeśli zatem ktoś poda swe urządzenie domowe warte 100.000 Mk. na 50.000. rząd będzie miał prawo zabrać zgłoszone ruchomości za zapłatą 50.000 Mk.

4) Zakaz wypłacania dywidend od akcji przed zarejestrowaniem ich celem opłaty pożyczki;

5) przepadek efektów — których się w ciągu sześciu miesięcy nie zgłosi do rejestracji — na rzecz Skarbu Państwa.

Jak widzimy z powyższego, pożyczka przymusowa będzie nie ladajakim świadczeniem na rzecz Państwa — i to świadczeniem, które bezwzględnie pewnie od każdego będzie wybrane — w sposób często bardzo dotkliwy.

Przypatrzmy się teraz długoterminowej pożyczce Odrodzenia Polski — którą subskrybując dobrowolnie przed 15 grudnia b. r. w kwocie ustosunkowanej do stawek taryfy wymiarowej pożyczki przymusowej, uwalniamy się niczem różdżką czarodziejską od tej ostatniej.

Pożyczka długoterminowa Odrodzenia Polski daje:

1) oprocentowanie 5 od sta, a zatem o 2 proc. większe od pożyczki przymusowej;

2) przy przeliczeniu na przyszłą polską walutę 10 proc. agia;

3) może być lombardowana do 80 proc. we wszystkich Oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, przyczem zaliczona zostaje na pożyczkę przymusową całą suma nominalna pożyczki długoterminowej bez względu na jej lombard.

Przypomnieć przytem należy, że kupony od pożyczki długoterminowej są wolne od podatków od kapitałów i rentowych, że są przyjmowane jako środek płatniczy na poczet podatków państwowych — że obligacje tej pożyczki też przyjmowane są jako kaucja i wadja — i że obligacjami oraz kuponami będzie można płacić za ziemię, inwentarz i urządzenie dostarczone przez Państwo przy przeprowadzeniu reform rolnych.

Jak z powyższego wynika, długoterminowa pożyczka Odrodzenia Polski jest papierem wartościowym, wyposażonym przez Państwo wprost w pleonazm przywilejów.

I niema kwestji — że posiadaczy długoterminowej pożyczki Odrodzenia czeka jeszcze jedna miła niespodzianka, a to wyniki kursu.

W chwili, kiedy wiszący dziś leszcz na włosku miecz pożyczki przymusowej spadnie naprawdę wyostrzonem i ciężkiem swem ostrzem na karki tych opornych obywateli — których do wydatnej subskrypcji pożyczki Odrodzenia nie potrafiła poruszyć ta cała skala uczuć patriotycznych, która się wygrała w duszy każdego dobrego Polaka w czasie dni ciężkiej potrzeby i klęski, a potem dni chwały zwycięstwa, minionych w okresie otwartej subskrypcji w chwili —

skiedy pod twardym przymusem wypadnie wpłacić ten obowiązkowy udział w wielkiem przedsięwzięciu odbudowy Ojczyzny, który dobry obywatel dobrowolnie dawno już uiszczył — w tej chwili pożyczka długoterminowa Odrodzenia Polski znajdzie z pewnością pokup gwałtowny i będzie bardzo poszukiwanym papierem.

Będzie howiem wielu obywateli — którzy się będą wstydzili i rumienili — że dopiero na przymus czekał i będą długoterminową pożyczkę licytować i przepłacać — by ex post nabyć ten dyplom dobrego syna Ojczyzny — którym bez kwestji będzie obligacja pożyczki Odrodzenia.

Baczmyż więc, byśmy się wtedy nie znaleźli między tymi zawstydzonymi — którzy będą chcieli za wszelką cenę nabyć pożyczkę Odrodzenia Polski, by się nią zastąpić przed pożyczką przymusową, lecz między tymi — którzy będą pożyczki Odrodzenia mieli dużo znacznie więcej od kwoty wymierzonej pożyczki przymusowej — i którzy będą ją mogli pierwszym sprzedać — ale rozumie się po dobrej — od nominalnej wartości wyższej znacznie cenę.

Wiadomości telegraficzne.

Warszawa. (PAT) Notatki, jakie się pojawiły w ostatnich dniach o rzekomem ustąpieniu gen. Rozwadowskiego, szefa sztabu generalnego, nie opierają się na żadnych słusznych podstawach. Gen. Rozwadowski stale pełni swoje funkcje, i jak nas informują ze sfer wojskowych, sprawa zmiany szefa sztabu generalnego w poważnej chwili obecnej, nie byłaby rzeczą wskazaną.

Praga. (PAT). Przed sądem powiatowym w Rókiach rozpoczął się wczoraj proces ministra Benesa przeciw majorowi legionarzy Cereńskiemu o obrazę czci. Cereński zarzucił Benesowi, że starał się opóźnić powrót legionarzy ze Serbji. Cereński między innymi powołał na świadka ministra Pichona. Rozprawę odroczone.

Genewa. (PAT) Havas. Komiteta Ligi Narodów dla spraw konstytucji Ligi uchwaliła odrzucić prowizorycznie wszelkie projektowane poprawki do traktatu o Lidze Narodów, a w szczególności poprawki proponowane przez państwa skandynawskie, kierując się przytem poglądem, że nie należy przystępować do żadnych zmian traktatu o Lidze Narodów przed nabyciem pewnego doświadczenia, co tylko z biegiem czasu da się osiągnąć.

Nekrologja.

Sewer n Trzaska Chrzaszczowski

em. radca Namieśnictwa
zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu po ciężkich cierpieniach, dnia 26 listopada 1920 r., przeżywszy lat 72.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 28 listopada 1920 r. o godzinie 11-tej przed południem z kaplicy Roimów na cmentu z Łyczakowski do grobowca rodzinnego, na który to ohrędz w smutku pograżona żona z rodziną, krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

64*8

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce
drobnym pismem 3 Mk. — Nadesłane
nekrologja za wiersz drobnym pismem
lub jego miejsce 9 Mk.

OGŁOSZENIA.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w kronice 20 Mk. za wiersz, po kronice 15 Mk., na 1-szej stronie 30 Mk. — Drobne 1 Mk. za wyraz. — Ogłoszenia w porannym wydaniu o 50%, zamieszczone o 100%, zagraniczne o 200 procent droższe.

Panienki

obznajomione z rysunkiem
lub z malarstwem znajdują
przyjemne a popłatne zajęcia

w Zakładzie Sztuki stosowanej

EUGENII KORYTKOWEJ

Lwów, ulica Łyczakowska 3, II. piętro.

Zarządy dóbr i fabryk

moga na yc

dla służby folwarcznej i robotników

BUTY i TBZEWIKI

mocno wykonane, po cenach bardzo przystępnych

w Hurtowni dla Konsumów

Lwów, ul. Romanowicza 11. — Na składzie także wielki
zapas materiałów odzieżowych.

6307

KUPNO i SPZEDAZR.

Kartofle białe doskonałe do jedzenia ma na sprz. daz
100 cet. metr. Zarząd dóbr Nowosiółko p. Kuli-
ków.

4376

Oliwę motorową, maszynową, cylindrową, tłuszcz Toyotte
dostarcza Hil. Badian, Lwów, Janowska 24. 6259

Fortepian, maszynę do pisania, instrument mierniczy
kupię zaraz. Dołkowski Zimorowi-
cza 6. 6251

30 kuf na piwo, dębowych o objętości około 75 hektolitrów
każda — sprzeda Zarząd dóbr Mikulicze
koło Tarnobrz. 6409

Fortepian Koncertowy nadzwyczajny, patentowy Breit-
kopfa zagraniczny, angielska mechanika. Pia-
nina sprzedam, Pańska 21 Ha ak. 6433

Sprzedam 2 palta eleganckie przedwojenne dla średnich
panów, antyczne obrazy i inne przedmioty.
Lelewela 17 Mirkiewiczowa od 2—5. 6411

Krowa 5 lat, cielna, mleczna do sprzedania. Issakowicza,
boczna 12. 6432

Su no na ubrania męskie i kostjomy damskie w wielkim
wyrobie ze cenach fabrycznych poleca. Skład su-
kna Ormiańska 2. 6033

Kilka kamienie z komfortem i rentownych sprzedam Dom
komisowy „Hipoteka“ Lwów, Sapiński 9. 6401

375 mk. śniadanie i obiad, otrzyma zd. lina froebanka za
4 1/2 godz. pracy. Zgłoszenia Administracja —
„Ochronka“ 16. 6407

upuja wszelką garderobę męską, płacę najwyższe ceny
przyjmuję też rozmaite przedmioty w komis. przy-
jmuję do ocenienia, przysyłać do domu na żądanie Ry-
nek 43 Laufer, kupiec. 6353

Pracownia sukien damskich Rozalii Bourdon, wów, Ru-
dowski 8. sprzedaje wszelkie formy na za-
danie fastryguje. 6011

Kupę dom lub willę we Lwowie z wjazdem i stajnią
z wkładem do miliona Marek. Pojedynczo wy-
kluczone. Zgłoszenia pisemne Dr. Bartmański Jasna 6. 6447

„Prządka“ konc. Szkoła i pracownia wyrobów tryko-
wych, tarko-sportowych po przerwie wojennej —
przyjmuje ponownie zamówienia na żakiety, swatery itp.
z dostarczonej wełny, oraz przerabianie i nadrobki —
w tramie tow. spoż. plac Akademicki 3. 6334

Poszukuje się kupno willi w mieście ze stajnią. Pośred-
nictwo wykluczone M. Kierski pasaż Miko-
lascha. 6451

MAŁZENSTWA

Panna szatynka lat 28, Polka posiadająca rządową po-
sadę miesięcznie 4000 marek, posażna, kom. etną
wyprawę posiadająca, pragnie poznać mężczyznę w wieku
od 35 lat z wykształceniem akademickim na rządowym
stanowisku w celach matrymonialnych. Rzecz dyskretnie
traktowana anonimowo bez odpowiedzi, fotografia za zwotem
pożądana. Zgłoszenia z grzesznością do 1 grudnia 1920
przyjmuje Komarnicki Sadowa Wisznia poste-restante za
okazaniem legitymacji Nr. 03184. 6339

POSADY POSZUKIWANE.

Agronom w sile wieku zmieni posadę. Rządcy-Ekonoma
zaraz lub od 1 lutego. Łaskawe zgłoszenia pod
„Agronom“ do W. P. Steliński Lwów ul. Szumliński 9.
6143

Jutro

na tem miejscu ogłoszone zostanie interesujące doniesienie

firma

Fan Schumann

6445

Lwów — Pańska 23.

Drylling bezkurkowy, dubeltówka, szafka inkrustowana, stolik do kart, świeczniki żydowskie i inne przedmioty do sprzedania ul. Batoiego 36/1 p. między 9—10 rano i 3—4 popoł. 6454

MIESZKANIA I SKLEPY.

Pokój kawalerski z osobnym wejściem poszukiwany natychmiast. Zgłoszenia w Administr. pod J. B. 6422

Sluchaczka filozofii z dobrego domu, szuka pomieszkowania z całem utrzymaniem i opieką przy porządnej rodzinie — wynagrodzenie wedle umowy. Zgłoszenia P. Krzysioiwie — Przemysł Grunwaldzka 39. 6424

WOLNE POSADY.

Poszukuje się buchaltera M. Kierski pasaż Mikolascha. 6398

Księgarnia H. Altenberga poszukuje praktykanta z ukończoną klasą czwartą gimnazja na. 6448

Zarząd Spółki handlowej rolników i hodowców w PODHAJCACH przyjmie natychmiast

zdolnego buchaltera.

Odplay świadectw, oraz warunki należy zapodać. 6452

POSADY POSZUKIWANE.

Absowent gimn., dobry matematyk poszukuje lekcji. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Bazar Gdanski, Wałowa 9. 6399

Rutynowany zarządca dóbr ze szkołą Rolniczą, długoletni praktyk we większych majątkach, pragnie zmienić posadę od 1/1 921. Zgłoszenia Biuro dzienników Sokotowskiego Lwów, Jagiellońska 7 „Agronom”. 6450

ZGUBIONO ZNALEZIONO.

Zgubiony zegarek dnia 6 listop. b. r. w wozie tramwajowym UL odebrać można ul. Batoiego 3 i. p. dzwili nr. 30, od 12—1 we wtorek, czwartek i sobotę. 6457

ROZNE DONIESIENIA.

Nauka języka angielskiego francuskiego, niemieckiego polskiego Rappaporta 9, III piętro Hłowska. 6373

Edward Szkaradek krawiec damski przyjmuje zamówienia obecnie Kochanowskiego 2, u dziela również nauki kroju. 6451

Pracownia stolarska, Żółkiewska 38, Piotr Chorkawy, przyjmuje wszelkie roboty oraz odnawianie mebli i antyków.

Czas odnowić przedpłatę na Grudzień!

Browar w Limanowej ma do sprzedania obecnie jeszcze czynne, kompletne urządzenie warzelni, systemu gotowania parą, o pojemności 60 hl. oglądać można każdej chwili. Cenę i bliższe informacje poda Zarząd browaru. 6185

PŁYTY

do wysokiego ciśnienia przy prze-grzanej parze do 3500

Szczeliwa asbestowe,

suche, śnieżnobiałe, grafitowane, natłuszczone.

Szczeliwa konopne,

natłuszczone, nałożone, grafitowane

tylko pierwszorzędnej jakości przedwojennej

6410

dostarcza

RUDOLF SARL,

specjalna sprzedaż materiałów do uszczelniania PRAGA—VINOHRADY, Brandlowa 7, Czechosławia. Pierwszorzędne źródło nabycia. Szybka obsługa.

Perfумы, mydła toaletowe, szczotki do zębów

w wielkim wyborze poleca najtaniej 6135

LUDWIK HORSZOWSKI

Lwów, Akademicka 3.

PASY skórzane nowe dostarcza
PION — Lwów — Lwowska 48.

Ból głowy i Migrena usuwa natychmiast **Migrena-Nervesin** wyrobu A. GĄSIECKIEGO w Warszawie z marką KOGUT. Do nabycia w aptekach.

Światowej sławy BIBUŁKI I TUTKI CYGARETOWE

AIDA

Dostarcza jedynie firmom handl. w dowolnych długościach i grubościach fabryka „AIDA” Lwów, Sakramentek 15.

Tylko z wodnym znakiem na bibułce „SZABELKA”.

6311

ZJEDNOCZENIE ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH w Warszawie

6348

SP. Z OGR. ODPOW.

Warszawa, ul. Senatorska 17, telef. 35 — 34.

Kupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju maszyn dla przemysłu graficznego, nowych i używ. remont i montaż.

WŁASNE ZAKŁADY GRAFICZNE.

CAŁKOWITE URZĄDZENIA ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH.

PORADY FACHOWE, OCENY, EKSPERTYZY.

Kupno i sprzedaż papieru, farb, czcionek, kaszl. rygalów i wogóle wszystkich artykułów potrzebnych dla przemysłu graficznego.

ZASTĘPSTWA FABRYK Krajowych i Zagranicznych.

METALE

Czopy i łożyska w spojeniach, za które bierze się gwarancję

Blachy i towary żelazne, Chemikalia dostarcza najtaniej wagonami, natychmiastowe załadownie Towarzystwo metali i surowców

Wiedeń II,

ul. Cyrkowa 3.

6455

Adres telegraficzny: Metrop.

Foch i Blumenfeld

Odmrożenie

leczy, goi ranki zapobiega maść z Kogutkiem, wyrobu A. Gąsiecekiego w Warszawie. Do nabycia w aptekach

Mrazol

6211

MASZYNY do obróbki żelaza i drzewa. MOTORY. Motory „Diesla” NARZĘDZIA wszelkiego rodzaju. KASY.

dostarcza

Import i Eksport

towarów żelaznych i stalowych narzędzi, artykułów technicznych i maszyn

A. M. Kierski, Ska z ogr. odp.

Lwów, ul. Kopernika 4.

Kasy żelazne, kasety, wagi decymalne i balanse, papa dachowa, gwoździe, narzędzia ślusarskie, stołarskie, miechy kowalskie, cyrkularki, tygle do metalu, kowale na mleko — poleca 6208

M. Kierski, Lwów, Pasaż Mikolascha 1—3.

J. Weipert i Synowie

T. Z. O. P.

Fabryka maszyn

STOCKERAU koło Wiednia (Austria)

dostarcza znowu w krótkim czasie

TRANSMISJE

TURBINY

MASZYNY ROLNICZE

Plugi motorowe systemu Bankla

Żądacie natychmiast naszej oferty.

Zastępstwo na tutejszy teren może objąć firma dobrze obznajomiona.

Oferty na żądanie.

6436

PEZET

POWSZECHNE ZAKŁADY BUDOWLANE

S. A.

ogłaszają na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia akcjonariuszów z dnia 9 października 1920 i uchwały Rady Nadzorczej z dnia 26 października 1920 z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez Rząd

subskrypcję na akcje II-giej emisji

na następujących warunkach:

Emitowanych zostaje 40.000 sztuk akcji nominalnej wartości po Mp. 500 w dwóch ratach po 20.000 sztuk.

Kurs emisyjny wynosi:

Dla starych akcjonariuszów po Mkp. 620, z tem, że na każde 2 sztuki starych akcji przysługuje im w każdej racie emisyjnej prawo poboru jednej nowej akcji;

Dla nowych akcjonariuszów po 820 Mkp. za sztukę.

Legitymację dla starych akcjonariuszów stanowią tymczasowe potwierdzenia wydane przez „PEZET“, lub przez Akcyjny Bank Związkowy.

Dyrekcja „PEZET“, Powszechne Zakłady Budowlane S. A. zastrzega sobie prawo przydziału sztuk, z tem, że przestrzegać będzie pierwszeństwa subskrypcji wedle terminu ich zgłoszeń.

Subskrybentom, którym wskutek przekroczenia subskrypcji pierwszej raty emisyjnej akcje nie zostaną przydzielone, przysługuje prawo przeznaczenia kwot wpłaconych, na poczet drugiej raty, z tem, że otrzymają oni pierwszeństwo w przydziałach z drugiej raty

Nowe akcje wezmą udział w zyskach Spółki począwszy od 1 stycznia 1921.

Termin zamknięcia subskrypcji pierwszej raty emisyjnej oznacza się na dzień 15 grudnia 1920; akcjonariusze posiadający prawo poboru muszą je wykonać najpóźniej do dnia 30 listopada 1920 r.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Akcyjny Bank Związkowy we Lwowie;

Polski Bank Krajowy,

Powszechny Bank Kredytowy,

Ziemski Bank Kredytowy,

Bank Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie,

Bank Wschodni w Warszawie,

Bank Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu,

Bank Małopolski w Krakowie.